

Annalisa, Piek

Oglądam filmy w głowie każdy jest inny
myślą, nie czynem, twej krzywdy winny
oto wycieczka do prawdy piekła
na drodze szczerości, na drodze [przestań]
przez okno mrok do światła wpada
kuś mnie dalej Ewo, kuś mnie a dam
na szybie życie kropli, która właśnie traci
za chwilę, z wiatrem. przyszła pora zapłacić
czarna postać znika gdy patrzę
słyszę głosy: raz i na zawsze
prawem wolna wola, prawem wolna wola
więcej błędów, to wniosków więcej
oto wycieczka do prawdy piekła
na drodze szczerości, świetlistej, przestań
bezmyślny moment tak wiele znaczy
kto z nas zyskuje, kto z nas traci
lawiruje między wnioskami ze zdarzeń
wspominam chwile, oglądam twarze
wszędzie krew chwil zabitych
pokarm dla przyszłych, pan kiedyś syty
radość i lęk, czy lęk przed radością
nie można być obok tego trzeba dotknąć
dzieje ci się krzywda a ja czekam na korzyści
boję się pomyśleć o czym będą przyszłe myśli
dzieje Ci się krzywda a ja czekam na tę chwilę
labirynt prawdy piekła i z napisem szczerość bilet